Nr. 20 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 25 stycznia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dać pracę bezrobotnym!

Polska małych ludzi.

(sk) Stanisław Grabski, oświadczył onegdaj w wywiadzie, że naród polski powinien mieć ambicję wniesienia jak najwięcej do ogólnej cywilizacji. Słowa piękne ale zadają kłam czyny włodarza polskiej oświaty.

W ocenianiu wartości stwarzanych dotychczas przez „elitę“ narodu, klasy posiadające nie zawadziłaby jak największa skromność. Po wielkim porywie lat wojennych społeczeństwo nasze osiadło na mieliźnie. Pustka umysłowa i moralna wieje ze wszystkich zakątków działalności politycznej i gospodarczej.

Indywidualności silne nie mogą się dostosować do poziomu szarych, małych ludzi w Polsce. — Chodzą więc luzem i zatracają zrozumienie dla zagadnień społecznych.

Okres obecnie przez nas przeżywany jest bardzo ciężki. Dla wyprowadzenia nawy państwowej na spokojniejsze wody, potrzeba odwagi i śmiałych decyzji. A tymczasem wokół słyszy się tylko biadania lub deklamacje o jedności i zgodzie narodowej.

Przejawia się to wyraźnie w akcji podjętej dla zapobieżenia katastrofalnym skutkom bezrobocia i stagnacji. Podjęło tę akcje przedstawicielstwo PPS w rządzie, w sejmie i w samorządach gminnych. Inicjatywę poparły gorąco związki i organizacje robotnicze.

Z morza projektów i pomysłów kształtuje się coraz wyraziściej plan zamierzonej odbudowy kraju. Gdy projekty PPS zostaną zrealizowane, otworzy się możliwość zdobycia kredytu uruchomienia warsztatów pracy i zatrudnienia tysięcy rąk bezrobotnych.

W tej akcji zakrojonej na wielkie rozmiary rozbrzmiewa dotychczas głos — jednej tylko strony.

Zbliża się wiosna i możliwość rozpoczęcia robót albo wywołania głodowych zaburzeń. — Nie widać jednak żadnych zdecydowanych kroków ze strony czynników miarodajnych.

Pomaluťku bez pospiechu zwołuje się komisje, a te ważą, deliberują, rozmyślają...

Nie można przeto żywić zbyt wielkiej wiary w to, ze głos przestrogi zostanie usłuchany, a plany uruchomienia robót zrealizowane.

Niechże jednak i ta druga strona nie ma nadmiernych złudzeń.

Polska klasa pracująca, delegując swoich przedstawicieli do rządu koalicyjnego nie zrezygnowała z walki bezwzględnej o swoje dobro. — Nie ma możności zresztą ani potrzeby gaszenia żaru sprzeczności klasowych — które przejawiają się i dzisiaj jaskrawo i wyraźnie.

Nie długie dzieje współudziału socjalistów w rządzie dowodzą że i tam jest potrzebna twarda i nieustępna postawa.

Klasie robotniczej nie zabraknie stanowczości. Już dzisiaj do drzwi za któremi radzą powoli komisje i komisyjki, puka coraz natarczywiej głód bezrobotnych mas. Jest to już może ostatnie ostrzeżenie dla małych ludzi, odpowiedzialnych za przyszłość kraju.

—:::—

Burzliwe posiedzenie Reichstagu.

BERLIN. 23. 1. (Pat). Podczas dyskusji nad sprawozdaniem Ditmanna w komisji Reichstagu do badania przyczyn wybuchu wojny doszło do burzliwych scen. Po odczytaniu sprawozdania zabrał głos imieniem ministerstwa wojny kapitan korwety Canaris, który w przemówieniu swojem starał się zbić wywody Ditmanna i wskazać na istnienie ścisłego związku między zamierzeniami w marynarce a działalnością socjalistów. Po przemówieniu Canarisa jeden z posłów socjalistycznych zapytał wzburzonym głosem, czy kapitan Canaris jest tym samym, który był asesorem podczas procesu przeciw mordercom Liebknechta i Róży Luxemburg i któremu wówczas zarzucano ułatwienie ucieczki głównemu oskarżonemu Voglowi. Kapitan Canaris odpowiedział na to, że jako przedstawiciel ministerstwa wojny nie chce sobie odpowiadać na zarzuty osobiste. Odpowiedź ta wywołała na ławach lewicowych wielką wrzawę, wśród której posiedzenie zostało zamknięte. Tägl. Rundschau komentując ten incydent pisze, że metoda pracy komisji okazała się najzupełniej wadliwa i dlatego nie przyczyni się ani do wyświetlenia przyczyn katastrofy wojennej ani do uspokojenia umysłów.

———

Słaba pozycja rządu.

BERLIN. 23. 1. (Pat). W związku z wczorajszą dyskusją Reichstagu pisze "Voss. Zeitung": Koalicja rozporządza w Reichstagu tylko 170 głosami, gdy stronnictwa opozycyjne, tj. niemiecko-narodowi, hitlerowcy i komuniści mają również około 170 głosów. Przy wstrzymaniu się od głosowania socjalistów i partji gospodarczej wynik głosowania będzie zależał od większej lub mniejszej liczby posłów na rozstrzygającem posiedzeniu. W kołach parlamentarnych liczą również na to, że wnioski komunistów i prawicy wyrażające votum nieufności dla rządu będą odmiennie umotywowane, dzięki czemu grozi opozycji rozszerzenie głosów.

—:::—

Nowe senzacje w sprawie fałszerzy węgierskich.

Ostateczna kompromitacja Horthy'ego.

BUDAPESZT. 23 stycznia (AW.) Przybył tu znany red. "Matina" p. Sauerwein. Sauerwein prowadził już na własną rękę śledztwo w sprawie fałszerstw i przyczynił się do aresztowania pułk. Jankowicsa i tow., oraz ogłosił djarjusz Jankowicsa. Sauerwein, który jest pilnie śledzony przez policję węgierską w rozmowie z jednym z polityków węgierskich oświadczył, że b. ochmistrz dworu b. ces. Zyty hr. Karolyi opowiedział mu wprost straszne rzeczy o obecnych sferach rządowych na Węgrzech. W sprawie ogłoszonego przez się djarjusza Jankowicsa oświadczył p. S., że pierwsza część zawiera ważne szczegóły, ale druga (nieogłoszona) jest o wiele ważniejsza. Znajdują się tam osobistości nie wciągnięte dotąd w aferę fałszerstw. Znajduje się tam m. i. nazwisko osoby stojącej na czele państwa węg. oznaczone literą "H", oraz szereg osobistości z jej otoczenia. P. Sauerwein chce obecnie koniecznie mówić z Horthym i dlatego zaraz po przybyciu zgłosił się w kancelarji naczelnika państwa i spodziewa się uzyskać jeszcze dn. 23 bm. rozmowę.

PARYŻ. 23 stycznia. (AW.) Funkcjonarjusze policji francuskiej bawiący w Budapeszcie oświadczyli, że muszą domagać się stanowczo przesłuchania szeregu osób w związku z aferą fałszerską. Listę tych osób dostarczono władzom węgierskim m. in. figuruje tam również nazwisko naczelnika państwa Horthyego oraz wielu osób z jego otoczenia.

Skandal!

Fabryka, która funkcjonuje bez wiedzy władz.

WARSZAWA. 23-go stycznia (tel. wł.). Jak się okazuje filja fabryki "Granat", w której przedwczoraj nastąpił wybuch, funkcjonowała blisko rok bez pozwolenia, bez oględzin komisji przemysłowej i bez żadnej wiedzy organów bezpieczeństwa publicznego. — W tej sprawie władze administracyjne zwróciły się do ministerstwa przemysłu i handlu, do III departamentu min spraw wojsk. i do wydziału przemysłowego magistratu w celu ustalenia, kto w danym wypadku, ponosi winę tego karygodnego zaniedbania.

Dzisiaj komisarz opieki społecznej p. Zieliński wypłacił jednorazową zapomogę, dla ofiar wybuchu. Prócz tego zarządził zbadanie stanu materjalnego, rodzin poszkodowanych i złożyło do ministerstwa pracy wniosek, o zapewnieniu pomocy, rodzicom ofiar najbardziej tego potrzebującym.

Zaprzestać zbrodniczego wywozu żywności!

WARSZAWA. 23. 1. (tel. wł.) W przeciągu 5 dni żyto podrożało o 15 procent. Przyczyną tej zwyżki jest nadmierny wywóz zagranicę.

Pozatem żyto dostosowuje się w cenie do rynku światowego i uzależnia ją od kursu dolara.

Podaż żyta na rynku wewnętrznym znacznie się zmniejszyła.

Zgon kardynała Mercier

BRUKSELA. 23. 1. (Pat.). godz 15: Kardynał Mercier zmarł.

—:::—

Międzynarodowy program gospodarczy.

Rezolucja o położeniu wewnętrznem, uchwalona przez XXI. Kongres naszej Partji, wychodzi ze słusznego założenia, że kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska jest częścią kryzysu ogólno- europejskiego. Rzecz naturalna, różne okoliczności, wśród kórych miejsce niepoślednie zajmują błędy polityki poszczególnych rządów, spotęgowały i zaostrzyły objawy przesilenia u nas, niemniej wszakże istotne przyczyny tkwią w tym samym, w czym tkwią w innych krajach: w skutkach wojny światowej i w niezdolności kapitału do szybkiej odbudowy gospodarki na dawnych podstawach PPS. ujęła zagadnienie zgodnie z poglądem Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej zgodnie, zarazem z decyzją VI. Zgromadzenia Ligi Narodów, zapowiadającą zwołanie w najkrótszym czasie Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej z udziałem przedstawicieli klasy robotniczej dla opracowania międzynarodowych środków zaradczych przeciwko kryzysowi, który jest ze swej strony również międzynarodowy.

Decyzję tę, Liga narodów powzięła na wniosek delegacji francuskiej po kilkudniowych obradach I. zw. II. komisji. Debata komisyjna bardzo szczera i ciekawa, rzuciła światło jaskrawe na dążenia i zapatrywania grup społecznych w najważniejszej bodaj dzisiaj sprawie. W trzech punktach streścić można wnioski, wynikające z przemówień działaczy i dyplomatów, reprezentujących prawie wszystkie kraje Europy i Ameryki Południowej.

a) Wiary w to, że kapitalizm, każdego państwa z osobna może dokonać dzieła odbudowy własnemi siłami, niema wcale; zwolenników teorji "samowystarczalności gospodarczej" zabrakło zgoła.

b) Liberalizm mieszczański pragnie przy pomocy kapitału amerykańskiego tchnąć nowe życie w kapitalistyczną gospodarkę europejską ale liczy się z koniecznością udziału państwa w tym procesie i pewnej kontroli państwowej nad nim.

c) Delegacje, w których większą, czy mniejszą rolę grali socjaliści — francuska, szwedzka, duńska, belgijska, polska — domagały się przyjęcia wyraźnej zasady kontroli państwowej i robotniczej w kierunku ułatwienia zmiany ustroju społecznego i gospodarczego.

W praktyce punkt widzenia liberalizmu mieszczańskiego odbiegał niewiele od stanowiska socjalistycznego, wyrażanego przez tow. Jouhaux (Żuo) i przedewszystkiem P. Loucher (Luszer) mąż zaufania Francji i... podówczas postępowego odłamu kapitału francuskiego wysuwał cztery zadania dla przyszłej Międzynarodowej konferencji.

1) Dążenie do ujednostajnienia ustawodawstwa celnego;

2) Dążenie do ujednostajnienia taryf przewozowych;

3) Międzynarodowa organizacja podziału rynków zbytu pomiędzy poszczególne gałęzie przemysłu poszczególnych krajów; chodziło mu w pierwszym rzędzie o przemysł węglowy i metalowy.

4) Jednoczesne przystąpienie do pomniejszenia zbrojeń, co wkracza już w kompetencję konferencji rozbrojeniowej.

W rozmowach prywatnych liczni członkowie II. komisji twierdzili, że o poważnej pomocy Ameryki dla Europy niema mowy, dopóki brak międzynarodowego programu gospodarczego.

Z takich przesłanek wynikła uchwała zwołania Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej. W takim kierunku idą odpowiednie prace przygotowawcze, wiadomości zaś przywiezione ze Stanów Zjednoczonych zarówno przez delegatów Polski, jak Francji, Belgji i Włoch wyglądają podobnie jak wspomniana przed chwilą opinja uczestników VI. Zgromadzenia Ligi.

*

W Polsce jest wielu ludzi, którzy żyją poza czasem i przestrzenią, których "patrjotyzm" polega na gniewnem, a dziecięco naiwnem, oddzielaniu siebie od "nowinek zagranicznych" w myśl dowcipnych słów Wyspiańskiego:

"niech na całym świecie wojna,
byle polska wieś zaciszna,
byle polska wieś spokojna".

A już specjalnie liberalizm i radykalizm polski przywykły nie wysuwać nosa poza własne podwórko, żywiąc zgoła niewspółczesną pogardę dla pomysłów "zgniłego zachodu". Ongi z trudem wielkim wpakowano im do głowy przeświadczenie, że Polska może istnieć gospodarczo bez Rosji; stąd wywnioskowały nader oryginalnie, że Polska może istnieć również bez reszty świata.

Polityka protokołu genewskiego i Locarna wynikała konsekwentnie ze zrozumienia że kryzys ma charakter ogólno- europejski. Dzisiaj zaś, gdy rząd polski stoi w obliczu potrzeby opracowania programu gospodarczego na dłuższą metę, trzeba sformułować z całą szczerością dwie zasady:

a) Potrzebujemy programu tymczasowego obliczonego na przetrwanie najbliższych kilku czy kilkunastu miesięcy, niezależnie od rozwoju kryzysu w Niemczech, we Francji i gdzieindziej.

b) Potrzebujemy programu stałego, który musi być uzgodniony z programem międzynarodowym, a więc musi brać pod uwagę nietylko sytuację Polski, ale również sytuację krajów sąsiednich i całej Europy, którego nieodłączną częścią składową jest program pokojowy (bezpieczeństwo, sądy rozjemcze, rozbrojenie), Liga Narodów likwidacja nacjonalizmu.

Innego wyjścia niema... Socjalizm międzynarodowy dlatego właśnie stanął na gruncie hasła Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej.

Liberalizm pragnie jej, bo wierzy, że można odzyskać dawne formy gospodarki kapitalistycznej, włażąc w kieszeń posiadaczy dolarów z poza oceanu. Socjalizm po odrzuceniu komunistycznej koncepcji rewolucji społecznej po zbankrutowaniu tej koncepcji w Rosji, po przyjęciu formuły Kautskyego że nikt nie potrafi socjalizować nędzy — musi dążyć do odbudowy gospodarczej Europy, by móc rozpocząć walkę o przebudowę, ale zarazem wysuwa postulat międzynarodowej organizacji rynków zbytu, oraz kontroli państwowej i robotniczej.

I tu rozegra się bój w niedalekiej przyszłości. Wszystko zdaje się wskazywać że wypadki, że objektywna siła konieczności przyznają nam słuszność.

Teraz dopiero społeczeństwo polskie zaczyna pojmować, do jakiego stopnia przedawniona i beznadziejna jest doktryna nacjonalizmu. Wyrosła w stosunkach przedwojennych dziś stoi bezradna wobec rzeczywistości niby dziecko niedokrwiste, pozbawione mięśni i energji. Życie gna obok niej i ponad nią w zawrotnym pędzie. Ona łapie stargane przez wicher okruchy światopoglądu i coraz niżej, coraz niżej pochylała swoje sztandary. Porywała kiedyś tłumy teraz porywa najwyżej sklepikarzy z małego miasteczka.

A faszyzm? Matteotti nazwał go włoską karykaturą bonapartyzmu. Powstał z negacji powstał jako reakcja przeciw komunizmowi nie wykazał żadnej twórczości, nie dał żadnego programu pozytywnego.

Oto dlaczego Polska powinna traktować siebie jako część składową międzynarodowej społeczności ludzkiej — we wszelkich dziedzinach i zakresach działalności. Oto dlaczego Polska swój program gospodarczy winna dostosować się do międzynarodowego programu gospodarczego.

Mieczysław Niedziałkowski.

W. RAORT.

TAŃCZĄ.

Tańczą

Kiedy noc czarna zakrada się pod drzwi smrodliwych mieszkań w suterenach i rzuca gromadnie żyjących nędzarzy na barłogi — prowadzi właśnie "ogólnie znany" prezes, prezydent, generał, czy też inny hemoroidarjusz "ogólnie cenioną" prezesową, prezydentową, czy też inną kwokę, w lansadach tradycyjnego poloneza.

Kiedy wiatr zawodzi piskliwie pod przęsłami dziurawych baraków, gdzie bezdomni przewalają się na tapczanach w chłodzie, brudzie i głodzie, — szykuje ochrypły aranżer rozbawione samiczki i rozwierzganych samców do nowej figury starego kotyljona.

Kiedy bezrobotne głodomory śnią swój ciężki sen o twardej doli — płoną różnobarwne reflektory na salach balowych, gdzie wśród dźwięków ogłupiającego jazzu bandu odbywa się premiowanie najpiękniejszej maski.

Kiedy.... umęczone pracą i nędzą, chude matule łatają przy kagankach potargane w strzępy koszulki swych dzieci, — głodny student "kuje" do egzaminu w zimnej norze na poddaszu — sucholnicze krawczynie padają ze znużenia na lśniące koła maszyn do szycia — urzędniczyna garbi grzbiet nad "kawałkami pozaurzędowymi" — tysiące bezrobotnych prosi żarliwie Boga, aby śniegu nie stopił i nie pozbawił ich pracy przy jego zgartywaniu — kiedy setki tysięcy ludzi zasypia w głodzie — wtedy tańczą....

*

Obojętnie, gdzie, kiedy i na jaki cel tańczą. Tańczą prawie wyłącznie dla samego obecnego tańca, odpowiadającego najbardziej instynktom zwierzęcym, które "czasy powojenne" rozbudziły w bydlaczkach ludzkich.

Choroba tańca znana była już dawno w historji ludów. Był okres kiedy epidemia tańca opanowywała poszczególne miasta, klasztory, wsie lub całe osady ludzkie. Historja nie podaje jednak faktów, jakoby całe społeczeństwa ulegały niesamowitej zarazie tanecznej.

My, półśrodków nie znamy! Tańczysz ty — tańczę ja! Tańczmy więc panowie i panusie!...

Gdy na was patrzę; na wasze sale balowe pełne przewalających się par szczelnie zwartych brzuchami, udami, szczękami i nagniotkami; kiedy widzę ten ogłupiający was wyraz w oczach zamglonych furją taneczną i obserwuję ową bezbrzeżną tępotę węszących psów na lubieżnych pyskach przypomina mi się jedna z plansz Goyi "Les desartes del cerevisia" na której widać grupę onanizujących się idjotów.

Taniec to piękna rzecz! Tak jest! Rozumiem nawet modne tańce bosonogich tancerek które ryzykownie podnoszą nogi do zawrotnej wysokości. Mój Boże, czegoć to się nie robi dla "rytmiki"!... Nie mogę jednak jednego zrozumieć...

Czemu wy, małżonkowie nie połamiecie lasek na grzbietach tych panów, którzy w zapale "hupy", robią z waszemi żonami coś takiego, za co dawniej wyrzucało się kawalera ze wszystkich schodów?...

Czemu nie żądacie separacji i rozwodów za ową "boską florydę", w którym to tańcu danser oblicza dokładnie żebra i wymiary miednic waszych żon, córek, narzeczonych czy kochanek...?

Czemu nie wnosicie skarg, o naruszenie i posiadaniu i moralności publicznej, do sądów, kryminałów i urzędów obyczajów?

I za cóż, myślicie, stawiano dawniej kobiety pod pręgierz, łamano kołem i ubierano w "Keuschheitsgürtle", jeśli nie za "hupą", czy "havaïan tango"?

Dlaczego umarły — Marja Stuart, Ofelja, Bianka Bruyn i tysiące kobiet za czasów Bolesława Chrobrego, jeśli nie z powodu „shimmy", "florydy" i "one-steppa", które dawniej nazywano "złamaniem wiary małżeńskiej"!...

Panowie! Zgodźcie się raczej na jednego kochanka dla waszych pań, lecz nie pozwalajcie na to — wszystkim!...

I żeby to choć raz tylko! Pojmuję: Niema takiej kobiety, którejby się raz przecie cnota nie znudziła!

Ale na miłość boską — dzień, w dzień, tego za wiele!

Panowie — zastanówcie się nad tem! — A warto!...

—:::—

Pod adresem komitetu rozbudowy m. Lwowa

Według istniejących przepisów odnośnie do procedury udzielania pożyczek z funduszu rozbudowy miast, przez Bank gospodarstwa krajowego największą kwotę jaką można było dotychczas uzyskać za aprobatą komitetu rozbudowy miasta Lwowa bez sankcji Warszawy, była suma 50 tysięcy złotych. Podania o kredyty celem budowy domów mieszkalnych ponad wyżej wymienioną kwotę powinne być odsyłane do załatwienia przez lwowski komitet rozbudowy miasta do Warszawy.

Otóż należy zwrócić uwagę komitetowi rozbudowy, że wskutek podrożenia tak materjałów budowlanych jak i częściowo robocizny należałoby uzyskać jaknajpóźniej decyzję rządu pod tym względem, by maksymalna dopuszczalna kwota pożyczki, jaką można uzyskać przez Lwowski Komitet bez odsyłania aktów do Warszawy, została podwyższoną z 50 tys. złotych na 60 tys. zł.

Drugą, bardzo ważną kwestją na którą musi zwrócić uwagę rząd i komitety rozbudowy miast przy udzielaniu kredytów na budowę domów mieszkalnych — jest kwestja, kto z petentów najpierw zasługuje na poparcie komitetów. Ogólne powojenne zubożenie ludności miast polskich oraz szalona drożyzna, uczyniły to, że większość mieszkańców nie jest w stanie wynająć wielopokojowe mieszkania w nowowybudowanych domach, zwłaszcza ponieważ koszt budowy jednego pokoju w domach urządzonych z wymogami współczesnej hygieny wynosi od 7.000 — 8.000 złotych. Czy budujący nowy dom opłacił się kapitał, jaki on włoży w budowę, uwzględniając znaczny procent na spłacenie zaciągniętej pożyczki, należy brać za pokój czynsz od 80 — 100 złotych miesięcznie, co trudno większości zubożałej ludności płacić.

Celem udzielania kredytu przez komitety rozbudowy miast jest zwalczanie przed wyzyskiem klęski mieszkaniowej a jednocześnie i bezrobocia. Samo przez się rozumie, że większość ludności nie będzie w stanie płacić za najem mieszkań w nowobudowanych z pożyczek funduszu rozbudowy miast domach, jeżeli mieszkania te będą składały się z 4 — 6 pokoji. Ludność polskich miast odczuwa największą potrzebę mieszkań 2 — 3 pokojowych. Wobec tego obowiązkiem jest komitetów rozbudowy miast oraz Banku gospodarstwa krajowego udzielanie pożyczek na budowę przedewszystkiem tym petentom, którzy chcą budować domy, zawierające w sobie mieszkania o wskazanej wyżej liczbie 2 — 3 pokoi. Wszelkie kredyty na budowę will lub domów o mieszkaniach luksusowych nie powinne być uwzględniane.

Kulą w płot.

Chaos gospodarczy, jaki został wywołany w całej Europie, jako następstwo wielkiej wojny nie zmniejsza się ani na chwilę. W tym chaosie zwiększa się z dniem każdym bezrobocie, które zalewa potężną Anglję, Niemcy, nie omija faszystowskich Włoch tworząc coraz większe gromady "lazzaroni", którym ambitny Mussolini zabrania pokazywać się na pryncypalnych ulicach, aby kompromitacji nie było. Klęska bezrobocia dotknęła też katastrofalnie i państwa, powstałe na gruzach Austrji, w najcięższych warunkach znalazła się Polska, która ugina się pod brzemieniem klęski gospodarczej nietylko dlatego, że przemysł przestał produkować, ale przedewszystkiem dlatego, że nowoczesnego przemysłu u nas nie było.

Przypomnijmy, że rząd austrjacki nie dopuszczał do rozwoju przemysłu w b. Galicji, o co arystokracja polska nigdy zresztą pretensji nie miała, uważając, że wysoki jej ród po wieczne czasy chronić ją będzie od pracy.

Przypomnijmy, że w b. Królestwie przemysł budował się obcemi kapitałami, a rozwijał się słabo, wskutek braku nowoczesnych urządzeń, gęstej sieci kolejowej itp.

Po latach inflacji która dawała pozór, że coś się u nas tworzy, że coś się produkuje, wywozi przyszła bo przyjść nieuchronnie musiała twarda rzeczywistość. Zamknęły się życiodajne źródła kredytowe ze strony państwa a przemysł stanął jak niemowlę niezaradne.

I dziś jesteśmy świadkami ciekawego widowiska. Oto przemysł zdając sobie sprawę, że bez przeobrażenia dotychczasowych metod gospodarki ani kroku dalej nie pójdzie ze wszystkich wskazanych zasad przyjmuje jedną tylko to jest powiększenie wydajności pracy robotnika.

Czy chce prowadzić jakieś reformy w stosunku do siebie? O niczem podobnem nie słychać. Na zjeździe przemysłowców w Krakowie powiedział im dyr. Beres do oczu, że świat przemysłowy polski nie wie na czem polega organizacja pracy. W założeniu swem nie jest ona niczem nowem, lecz tylko systematycznem i umiejętnem i celowo przeprowadzonem dążeniem do gospodarczych ideałów produkcji t. j. do wytworzenia dóbr w sposób możliwie korzystny, tak dla przedsiębiorcy, jak i dla robotnika, jak i niemniej samego konsumenta. Ogólne tezy naukowej organizacji pracy ująć się dadzą w kilku podstawowych określeniach, a mianowicie: szybkości produkcji, taniość produkcji, racjonalna wydajność pracy i umiejętny podział pracy między kierownictwem przedsiębiorstwa i wykonującym procownikiem.

Jakby w odpowiedzi na to, w pismach służących Lewiatanowi aż huczy od nawoływania robotników do ustępstw. Dmowski, Romer, Dzieduszycki, Hupka, cała plejada reakcjonistów przedkłada robotnikom, że trzeba pracować! Pracować! do upadku sił, zgodzić się na niższe jeszcze płace, zawiesić ustawodawstwo socjalne.

A co mają uczynić przemysłowcy "dla dobra powszechnego?" Ano nic. Słyszymy tylko, że się bronią przed świadczeniami podatkowemi, świadczeniami społecznemi, nie widzimy potanienia produktów, któremi przepełnione są magazyny fabryczne, nie słychać o kredytach dla kupców za towary, które i tak leżą bezużytecznie.

A tymczasem warunki, w jakich żyje proletarjat robotniczy i wiejski same torują drogę wstrząśnieniom, które już wiszą w powietrzu.

Znachorzy lewiatanowi chcą rozwiązać piekące zagadnienie, nie tylko przez ofiary robotników. Takiemi drogami nie utrzymają załamującego się ładu kapitalistycznego ani w Polsce, ani w Anglji, ani w Niemczech.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“.

JERZY BÜCHNER*).

Klub Jakobinów

Urywek z tragedji „ŚMIERC DANTONA“.

* Urywek, który w przekładzie podajemy, zawiera jeden z epizodów Wielkiej Rewolucji francuskiej. Rzecz dzieje się w potężnym klubie Jakobinów, w którym toczyły się wówczas rozprawy i zapadały uchwały, decydujące o losach Francji. Robespierre występuje z mową, w której nie wymienia jeszcze swego przeciwnika, ale wierzy w niego i formułuje oskarżenie, które Dantona i jego stronników na rusztowanie zaprowadzi. Czytelnikom, którzy pragnęliby dokładniej zapoznać się z dziejami wielkiej rewolucji francuskiej, wskazujemy pracę p. N. Gąsiorowskiej: Rewolucja francuska.

Ljończyk. Bracia z Ljonu posyłają nas by gorzki swój żal wylać na waszej piersi. — Litość wasza zabija rewolucję. Każdy oddech arystokraty to agiiniczne rzężenie wolności. — Tchórz jeno umiera za rzeczpospolitą, jakobin uśmierca za nią. Wiedzcież: jeśli nie znajdziem już u was sprężystości mężów 10 sierpnia, września i 31 maja, to pozostaje nam, jak patrjocie Gaillard'owi jeno sztylet Katona (oklaski, zmieszane okrzyki).

Jeden z jakobinów. Wypijem wraz wami kubek Sokratesowy!

Legendre (wskazując na trybunę). Nie mamy potrzeby zwracać nasze spojrzenia ku Ljonowi. Ludzie, co noszą jedwabne suknie, jeżdżą powozami, zajmują w teatrze loże i mówią podług Dykcjonarza akademickiego — noszą w ostatnich dniach głowy bezpiecznie na karkach. Dowcipkują sobie, powiadając, że należy pomóc Maratowi i Chalier'owi do podwójnego męczeństwa, gilotynując ich in effigie (żywe poruszenie wśród zgromadzonych).

Kilka głosów. To są umarli. Własny język ich gilotynuje.

Legendre. Krew tych świętych niechaj spadnie na nich! Zapytuję obecnych członków Komitetu Pomyślności Publicznej, od kiedy to tak ogłuchły ich uszy?

Robespierre. Proszę o głos.

Jakobini. Słuchajcie, słuchajcie Nieprzekupnego.

Robespierre. Czekaliśmy tylko na krzyk oburzenia, co oto ze wszystkich stron się rozlega, aby przemówić.

Powiedziałem już wam kiedyś: wewnętrzni wrogowie rzeczypospolitej rozpadli się na dwie części, jak na dwa oddziały wojskowe. Pod sztandarami rozmaitych barw dążą oni wszyscy rozmaitemi drogami do jednego i tegoż celu. Jedna z owych partji już nie istnieje. Usiłowała ona w swym przesadzonym szale odrzucić na bok najbardziej wypróbowanych patrjotów, jako niedołęgów, by pozbawić rzeczpospolitą najsilniejszych jej ramion.

Miecz prawa ugodził zdrajcę. Lecz cóż to obchodzi cudzoziemców, gdy dla osiągnięcia tegoż celu pozostają im przestępcy innego rodzaju. Nie dokonaliśmy niczego, skoro mamy jeszcze znieść inną partję. — Jest ona przeciwieństwem poprzedniej. Pobudza ona nas do słabości, bojowym okrzykiem jej: Litość! — Pragnie ona wyrwać ludowi broń jego i siłę, co bronią kieruje, by oddać w ręce królów lud bezbronny i bezsilny. Bronią rzeczypospolitej — jej strach, siłą jej — cnota — cnota, gdyż zgubnym jest bez niej strach — strach, gdyż bezsilną bez niego cnota. Strach wypływa z cnoty, jest on niczym innym, jeno szybką surową i nieugiętą sprawiedliwością. Powiadają oni: strach jest bronią despotycznego rządu, nasz tedy rząd podobny jest do despotyzmu. — Oczywiście, ale tak, jak miecz w ręku bojownika wolności podobny jest do szabli, zbrojącej satelitę tyrana. Skoro despota rządzi swemi zwierzęcemi poddanemi za pomocą strachu, ma on słuszność jako despota. Zmiażdżyjcie strachem wrogów wolności — a mieć będziecie niemniejszą słuszność jako fundatorowie rzeczypospolitej. Rząd rewolucyjny — to despotyzm wolności względem tyranji. "Litości dla rojalistów"! — wołają pewni ludzie. — Litości dla złoczyńców? — Nie! Litości dla niewinności! Litości dla słabości, litości dla nieszczęśliwych, litości dla ludzkości! Ochrona społeczna należy się tylko spokojnemu obywatelowi! Jeno republikanie są obywatelami rzeczypospolitej; rojaliści i cudzoziemcy — to jej wrogowie. Łaską jest ukarać ciemięzców ludzkości — przebaczyć im jest barbarzyństwem. Wszystkie objawy fałszywej czułości wydają mi się westchnieniami, unoszącemi się w stronę Anglji lub Austrji. — Lecz nie poprzestając na rozbrojeniu rąk ludu, usiłuje się najświętsze źródła jego siły zatruć występkiem. Jest to najwyrafinowańszy, najniebezpieczniejszy i najwstrętniejszy zamach na wolność. Jedynie piekielny makiawelizm... Lecz nie! nie chcę rzec, jakoby podobny zamiar mógł się wylęgnąć w mózgu człowieka! Staje się to może bezwiednie, jednak zamiar nie zmienia rzeczy, skutek zostaje ten sam, niebezpieczeństwo — równie wielkie! Występek to piętno kainowe arystokratyzmu. W rzpltej jest on zbrodnią nietylko moralną, lecz i polityczną; człowiek występny jest politycznym wrogiem wolności; jest on tym dla niej niebezpieczniejszy, im większe usługi pozornie jej oddaje. Najniebezpieczniejszym obywatelem jest taki, co raczej tuzin czerwonych czapek zużyje, niż dobrego dzieła dokona. — Łatwo mnie zrozumiecie skoro przypomnicie sobie ludzi, którzy ongi mieszkali na poddaszach

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 stycznia

§ 19 Na podstawie przepisu § 19. ustawy prasowej z dnia 17. grudnia 1862 Nr. 6 Dz. ust. z r. 1863 upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze "Dziennika Ludowego" następującego sprostowania

"W numerze 14 "Dziennika Ludowego" z dnia 18. stycznia umieszczono w "Nowinach z dnia" artykuł tytułowany "Co na to prezydjum Sądu" i w artykule tym powołano mnie na stwierdzenie zaistniałego rzekomo w Senacie V. Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie — sprzecznego z ustawami załatwienia niektórych zawisłych tam spraw

Otóż oświadczam. że nieprawdą jest. bym mógł potwierdzić. iż orzeczenie pod C. XII. 351/23 zupełnie sprzeczne jest z orzeczeniem Sądu Najwyższego do C. XXIII. 126/23. tudzież. że wbrew ustawom nie dopuszczono do rewizji i zmieniono orzeczenie Sądu powiatowego S. 1. do 1. cz. C. IX 141/21 i C VIII 158/21.

Natomiast prawdą jest. że w załatwieniu spraw powyższych — nie zaszło nic sprzecznego z postanowieniami obowiązujących ustaw". — Dr. Jan Arnold

KURSY ZAWODOWE KRAJOWEGO PATRONATU PRZEMYSŁOWEGO. Wpisy na nową serję codziennie (od 11—1) plac Smolki 3 III. p. — Szczegóły w rubryce ogłoszeń 68—5

SPORY RODZINNE ROZWIĄZYWANE PRZY POMOCY KARABINU I DUBELTÓWKI. Adam Marek. zam. w Skniłowie. zaniedbuje swą żonę i dzieci mając jakąś bogdankę zam. w Zamarstynowie. W obronie maltretowanej żony stanął ojciec niewiernego małżonka Józef M który podczas kłótni usiłował pobić syna laską W obronie Adama stanął brat jego Józef. odebrał ojcu laskę i uderzył ręką po głowie. — odebrał ojcu laskę i uderzył ręką po głowie. Spostponowany rodzic wybiegł z mieszkania porwał dubeltówkę ukrytą w stodole i strzelił do dwóch okien izby. w której znajdowała się jego rodzina. Strzały nie raniły jednak nikogo

W odpowiedzi na to wybiegł z domu Adam M. i trzymając w ręku nabity karabin usiłował zastrzelić ojca. Ten zdołał zbiedz jednak przed pościgiem wyrodnego syna.

Powiadomiona o tem policja aresztowała Józefa Marka. Dalsze śledztwo w toku.

---

a dziś rozjeżdżają karetami i oddają się rozpuście w towarzystwie markiz i baronowych. Powinniśmy oczywiście się zapytać, czy ograbiono lud, czy też uściśniono złote ręce królów, gdy widzimy, jak ci ludowi prawodawcy popisują się otwarcie wszystkiemi występkami i wszystkich zbytkiem byłych dworaków, gdy widzimy, jak ci markizi i hrabiowie rewolucji bogato się żenią, wydają zbytkowne uczty, trzymają sługi i noszą drugie suknie? — Winniśmy słusznie się dziwić, gdy słyszymy ich żarty i dowcipy, gdy widzimy, jak zaczynają oni nabierać dobrego tonu. Parodjowano niedawno w bezczelny sposób Tacyta — mógłbym i ja odpowiedzieć wraz z Salustjaszem i trawestować Katylinę; sądzę atoli, że więcej rysów nie potrzeba — portrety gotowe. — Żadnych układów, żadnego zawieszenia broni z ludźmi, dla których rzeczpospolita była spekulacją, a rewolucja — rzemiosłem! Przerażeni gwałtownym potokiem przykładów usiłują oni nieznacznie ostudzić zapał sprawiedliwości. Możnaby pomyśleć, iż każdy mówi do siebie: "jesteśmy nie dość cnotliwi, byśmy o tyle byli straszni. Filozoficzni prawodawcy! zlitujcie się nad naszą słabością; nie ośmielam się wam powiedzieć, iżem występny, powiem wam tedy raczej: nie bądźcie okrutni". Uspokój się, cnotliwy ludzie, uspokójcie się wy, patrjoci, powiedzcie waszym braciom w Ljonie, iż miecz prawa nie rdzewieje w rękach, którymście go powierzyli. Damy wielki przykład rzeczypospolitej. (Powszechne oklaski).

Wiele głosów. Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje Robespierre!

Przewodniczący. Posiedzenie zamknięte.

—:::—

Fabryka 2-złotówek w Zamarstynowie.

W ub. piątek przystąpił pewien osobnik do kjosku Marji Bieńkowskiej przy ul. Zamarstynowskiej i wziąwszy 5 placków zapłacił za nie monetą 2-złotową. Bieńkowska stwierdziła jednak. iż moneta ta nie wydaje dźwięku. W tej chwili nadszedł posterunkowy. który stwierdził. iż 2-złotówka ta jest fałszywa.

Kierownik komisarjatu P. P. kom. Kuncewicz przeprowadzając śledztwo w tej sprawie stwierdził. iż przytrzymanym był Piotr Huczewski. dozorowy złodziej. zam. przy ul. Kleparowskiej.

Aresztowany zeznał po wielu ceregielach. iż fałszywą tę monetę otrzymał od Jana Irzykowskiego. handlowca. zam. w Zamarstynowie przy ul. Mickiewicza pod l. 13. który trudni się fabrykowaniem tych pieniędzy.

Huczewski zeznał. iż od trzech miesięcy otrzymywał od I. codziennie po 11—15 fałszywych 2-złotówek. które puszczał w obieg. Po wymianie połowę wartości otrzymanych monet oddawał Irzykowskiemu. Aresztowany podał że jedną taką monetę podrzucił obok budki Bieńkowskiej Policja nie zdołała jednak odszukać tej 2-złotówki.

Wieczorem udali się kom. Kuncewicz. wyw. Kierebka. Klimowicz i post. Michlewicz do mieszkania Irzykowskiego W chwili aresztowania I. począł się trząść ze zdenerwowania tak. że musiano go przytrzymywać za ręce. gdyż usiłował popełnić zamach samobójczy. Uspokoiwszy się przyznał się do fałszowania pieniędzy. Na rozkaz I. przyniósł 11-letni syn jego formę do odlewania oraz kilkanaście monet. których brzegi nie były jeszcze oczyszczone pilnikiem. Przedmioty te były ukryte na ulicy pod mostem na kanale.

Irzykowski zeznał iż do odlewu używał cyny. ołowiu oraz nieco srebra w celu uzyskania połysku monet. Stop ten kosztował go na jedną monetę od 33 do 35 groszy. Na każdej więc monecie zarabiał 70 groszy.

Poza Huczewskim monety te puszczała w obieg również narzeczona Irzykowskiego. Marja Pańczyk. z którą mieszkał wspólnie. Wedle zeznań I. sfabrykowal on tych monet 170 sztuk. które puszczono w obieg.

Formę służącą do odlewu sporządzał I. z metalowej papieśnicy i gipsu. Połyskiem i wykończeniem nie różniły się falsyfikaty od prawdziwych 2-złotówek. Jedynie poznać je można po braku dźwięku.

Policja aresztowała Irzykowskiego. jego "narzeczoną" Marję Pańczuk oraz Huczewskiego. Dwoje dzieci I. w wieku 4 i 11 lat oddano pod opiekę gminy Zamarstynowskiej Śledztwo w tej sprawie trwa w dalszym ciągu

—:::—

Wielka ilość fałszywych 2-złotówek w obiegu.

Ze wszystkich stron napływają doniesienia do policji. iż w obiegu znajduje się wielka ilość fałszywych 2-złotówek Przyczyną tego jest prymitywne wykonanie srebrnych monet

Srebrne korony austrjackie miały subtelny rysunek orła oraz napis na brzegu "Viribus unitis". — Srebrne monety polskie mają rysunek orła i postać dziewczyny uproszczony. zalany. zaś brzegi monet są ząbkowane. Ułatwia to niezwykle fałszerstwo. — Przed wojną natomiast bardzo rzadko trafiały się fałszywe koronówki

Należy więc w przyszłości usunąć braki w naszych monetach srebrnych oraz należy je stopniowo wycofywać z obiegu.

KAWIARNIA WIDOWNIĄ TRAGEDJI MAŁŻEŃSKIEJ. Franciszek Dubrak. pomocnik kancelaryjny policji w Koszycach. przed kilku miesiącami zranił sztyletem w kawiarni "Republika" swą żonę Malwinę która porzuciła go i przybyła do Lwowa jako muzykantka kawiarniana. Desperat zraniwszy żonę sam się następnie zranił w brzuch. Oboje powrócili wkrótce do zdrowia. Onegdaj Dubrak został zasądzony na 2 miesiące więzienia za zamach na życie żony. zaś po odbyciu kary zostanie odstawiony do Czechosłowacji.

SPŁOSZONE KONIE POTRATOWAŁY DWIE OSOBY Jan Kaczor. gospodarz z Grzybowic. bawiąc w ul. Snopkowskiej. pozostawił swą parę koni bez dozoru. Stworzenia te spłoszyły się z nieznanego powodu i popędziły jak szalone w ul. św. Zofji Rozszalałym bucefałom nie zdołał ujść z drogi 17-letni Michał Zubacz konie potratowały go. następnie wpadły na 52-letnią Franciszkę Balogową. którą potrąciły. poczem skręciły na plac targowy i wpadły jak burza na stragan z pieczywem Michała Jurkiewicza. Tu też zaplątały się i zostały przytrzymane przez obecnych na placu mężczyzn.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia rat. który po udzieleniu pomocy polecił odwieźć Zubacza do szpitala. gdyż doznał on licznych ciężkich obrażeń Balogową pozostawiono w opiece domowej.

SENSACJA KTÓREJ NIE BYŁO. Jeden z brukowych dzienników podał onegdaj w formie sensacji. iż aresztowano we Lwowie niejaką Elżbietę Bernatowiczową Małecką. żonę właściciela dóbr ziemskich pod Zbarażem. pod zarzutem zbrodni oszustwa. popełnionego rzekomo przez chęć pozbawienia zdziecinniałego męża staruszka otrzymanego majątku. Okazało się jednak. że skarga została wniesiona do sądu przez niejakiego Dunieckiego. który z powodu ożenienia się Małeckiego stracił nań zupełny wpływ. gdyż M. nie dał się nakłonić do prolongaty korzystnej dzierżawy jego majątku.

Sędzia śledczy stwierdziwszy ten fakt postawił wniosek o wypuszczenie na wolność aresztowanej poprzednio Małeckiej.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z przedpokoju zakładu dentystycznego Jakóba Inglera przy ul. Sykstuskiej ktoś skradł futro krymskie. wartości 150 dolarów na szkodę pacjentki Fani Haischtein.

Nieznany sprawca dostał się zapomocą wyłamania drzwi od strony podwórza do sklepu Chaima Segala przy ul. Łokietka. skąd skradł większą ilość artykułów spożywczych. wartości 400 zł.

Nieznani sprawcy dostali się wczoraj w nocy do piwnicy realności przy ul. Gródeckiej pod l. 57 i tu po wybiciu otworu w sklepieniu dostali się do sklepu z konfekcją męską Salomona Ulricha. Jak następnie stwierdzono włamywacze skradli większą ilość ubrań. wartości 4.335 zł.

Z mieszkania braci Zdzisława i Władysława Gruszewskich przy ul. Chertyńskiej skradziono płaszcz damski i męski. wartości 700 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Wczoraj wieczorem spostrzegł posterunkowy wijącego się z bólu mężczyznę siedzącego w bramie realności przy ul. Kopernika pod l. 24. Był to 22-letni Marek H. tokarz maszynowy. który zatruł się kwasem solnym. Powodem zamachu były nieснаski rodzinne. Pogotowie rat odwiozło desperata do szpitala.

—:::—

Z sali sądowej.

Młodzież ukraińska na ławie oskarżonych.

20-letni Teodor Matczak. pomocnik handlowy i 20-letni Juljan Redko absolwent gimnazjalny stanęli wczoraj przed ławą przysięgłych jako oskarżeni o zdradę główną.

Akt oskarżenia podaje. że w dniach 8. i 9. listopada z. r. odbył się we Lwowie zjazd 30 delegatów młodzieży ukraińskiej z Małopolski wschodniej i Wołynia. którzy założyli tajny związek "Susmota" (Sojuz ukraińskoi serednoszkilnoi mołodiży) przyczem postanowiono wydawać pismo "Meteor". Czasopismo to podpisywał jako redaktor Juljan Redko pod pseudonimem Mścisława Chmary.

Artykuły tego pisma propagowały oderwanie od Rzeczypospolitej Małopolski wsch.

Policja aresztowała Matczaka w Tarnopolu. przy którym znaleziono 47 egzemplarzy "Meteoru".

W śledztwie okazało się. że M. był czynny przy wydawaniu i kolportowaniu tego pisma. odbijano je zaś sposobem litograficznym w zakładzie Włodzimierza Andrejczyna.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli winę oskarżonych. trybunał zaś ogłosił wyrok uwalniający obu od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski. oskarżał prok. Łaniewski. bronili dr. Głuszkiewicz i dr. Suchiewicz.

—:::—

Żądania robotników krakowskich.

Opodatkować luksus na uruchomienie robót.

Delegaci krakowskich robotników socjalistycznych przedstawili władzom miejskim i wojewódzkim katastrofalne położenie klasy robotniczej miasta Krakowa i zażądali natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych, któreby dały pracę, wzrastającym z każdym dniem szeregom bezrobotnych.

Powiedziano im na to, że miasto nie ma pieniędzy.

W odpowiedzi na to stanowisko gminy, krakowska Rada Robotnicza P. P. S. i Rada Zw. zawodowych w Krakowie urządza w najbliższą niedzielę demonstracyjne zgromadzenie. W związku z tem, została wydana odezwa, w której m. in. czytamy:

Zażądaliśmy opodatkowania zabaw karnawałowych, dancingów, kin i kabaretów, zażądaliśmy opłat specjalnych na rzecz bezrobocia od wódki, win i szampana, od automobili i pojazdów prywatnych, od mieszkań ponad 5 pokojów, od towarów zbytkownych, od potraw i napojów podawanych w restauracjach kawiarniach i bufetach zabawowych po godzinie 10. w nocy....

Gdyby miasto spełniło te nasze żądania, uzyskałoby miesięcznie kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych i mogłoby dać pracę poważnej ilości robotników. Znaczy to, że licząc z rodzinami kilka tysięcy obecnych nędzarzy, mogłoby uzyskać środki do życia.

Towarzysze! Żądania nasze są minimalne. Nie chcemy rzeczy niemożliwych, albo bodaj trudnych do zrealizowania.

To jednak, czego żądamy, musimy uzyskać.

Pokażcie publicznem wystąpieniem, że taka jest wasza wola, której nikomu lekceważyć nie wolno.

—:::—

Kto ponosi winę katastrofy

w fabryce amunicji „Granat“?

W sprawie straszliwej katastrofy w fabryce granatów na Czystem w Warszawie prowadzone jest śledztwo, ale już teraz osoby dobrze poinformowane wskazują że zmiana instalacji elektrycznej, przeprowadzona była w fabryce bez dostatecznych zarządzeń ostrożności. Nie należało prowadzić roboty podczas pracy nad wyrobem amunicji, a w każdym razie należało wyłączyć korki z kabla podczas włączenia przewodników.

Wskazywanie na robotnika który włączał nieostrożnie drut do kabla elektrycznego i spowodował krótkie spięcie — jest conajmniej śmieszne.

Jakto — to bezpieczeństwo życia wszystkich robotników, pracujących na beczce prochu, jest zależne od tego, że ktoś bez dozoru przyjdzie przeprowadzać instalację elektryczną?

Należy dodać, że wogóle w fabryce "Granat" warunki pracy pod względem bezpieczeństwa pozostawiały wiele do życzenia. Ciasnota, niehygjeniczne urządzenia, niskie pomieszczenie sali, gdzie robotnice wypełniają granaty prochem. Sufit tej izby drewniany.

W całej organizacji pracy w fabryce "Granat" przezierały ze wszystkich kątów tylko chciwe kieszenie zysków przedsiębiorców, a nie troska o dobro Państwa i robotnika.

Dlaczego arystokratę-mordercę ujęto dopiero po 13 latach.

Franciszek Józef kazał umorzyć śledztwo.

Wiedeń ma nową senzację z rodzaju tych, które łechcą nerwy mieszkańców, potrzebujących emocji z dziedziny kryminalistyki.

Jeszcze w czerwcu r. 1913 została zamordowana w jednym z hotelów "godzinowych" Wiedniu znana na bruku wielkomiejska

KURTYZANA MIZZI SCHMIDT.

Policja rozpoczęła gorączkowe poszukiwania za mordercą, śledztwo jednak po kilku miesiącach zostało zostawione, mordercy nie wykryto.

Już wówczas jednak krążyły po Wiedniu głuche wieści, że policja wie, kto jest sprawcą morderstwa, że ma to być podobno młody jakiś arystokrata, że jednak sprawę z "wyższego rozkazu" zatuszowano itp.

Dziś cała ta sprawa raz jeszcze zelektryzowała miasto, gdy po trzynastu latach, odkryto wreszcie tajemniczego mordercę. I oto okazało się że "vox populi" wówczas miał rację, że

POLICJA ISTOTNIE WOWCZAS JUŻ WIEDZIAŁA,

że mordercą Mizzi Schmidt jest syn pułkownika kawalerji dwudziestoletni słuchacz politechniki Feliks Józef Kundegraber-Delpiny, który nagle wyjechał z Wiednia w niewiadomym kierunku.

Policja miała w ręku szereg niezbitych dowodów, że on, a nikt inny owej nocy czerwcowej zamordował Mizzi Schmidt, jednak pułkownik udniósł się do kancelarji cesarskiej, skąd wyrażono "życzenie",

BY CAŁĄ SPRAWĘ BEZZWŁOCZNIE UMORZYĆ.

Syn pułkownika austrjackiego nie powinien być przecie kompromitowany, jako morderca ulicznicy. Przedwojenna sprawiedliwość.

Jednak czasy się zmieniły.

Policja, która po cichu prowadziła dalsze dochodzenia dowiedziała się, że morderca — wstąpił do francuskiej Legji cudzoziemskiej, skąd po kilku latach przeniósł się do Marsylji, gdzie się ożenił. Obecnie nawiązano kontakt z władzami francuskiemi, w rezultacie czego morderca został aresztowany i odstawiony do Paryża.

Czy jednak poniesie zasłużoną karę? Podobno nie, gdyż wedle ustaw francuskich żołnierz legji cudzoziemskiej, po odsłużeniu pięciu lat, staje się obywatelem francuskim i korzysta z prawa azylu, które chroni go przed wydaniem obcym władzom za przestępstwa, popełnione poza granicami Francji.

—:::—

Zjazd Nauczycieli Szkół państwowych

Zwoływany przez Związek Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych szkół państwowych wzbudził silne poruszenie wśród nauczycieli na terenie całego Państwa.

Jest to pierwsze tego rodzaju demonstracyjne wystąpienie ogółu profesorów szkół średnich, dające możność bezpośrednią ogółowi temu wypowiedzenia swej opinji w sprawie dotkliwej i niesprawiedliwej redukcji płac.

Gorąco przyjęło wezwanie nauczycielstwo Wschodniej Małopolski, które w zeszłym tygodniu zorganizowało się w Oddział Zw. Zaw. we Lwowie; tak samo odpowiedziało również nauczycielstwo na Pomorzu i częściowo w Wielkopolsce.

Zjazd rozpoczyna się w niedzielę 24 stycznia o godzinie 11-ej rano w lokalu Związku Handlowców w Warszawie przy ul. Siennej 16. Od Rad Pedagicznych, które nie mogą z powodu odległ. przysłać delegatów, nadchodzą telegramy i listy z wyrażeniem oceny sytuacji i propozycjami dalszej obronnej akcji nauczycielstwa.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

zaprasza

Zarządy Związków Zawodowych

na konferencję która odbędzie się we wtorek 26 stycznia 1926. w lokalu Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich 10.

Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Program robót na terenie miasta projektowanych przez radę gminną;

2) Program uruchomienia tych gałęzi przemysłu, które w ostatnich czasach z powodu braku pracy zostały unieruchomione.

Referuje tow. pos. Hausner.

Bliższe szczegóły, zostaną podane na zaproszeniach.

Sprawozdanie z XX Kongresu Partji

Wyszło już z druku. Na treść sprawozdania składają się: 1) Sprawozdanie CKW. 2) Sprawozdanie ZPPS, 3) Sprawozdanie z obrad Kongresu. 4) Uchwały Kongresu. 5) Statut Organizacyjny. Cena 2 zł. Zamówienie należy kierować do Księgarni Robotniczej — Warecka 9. Warszawa. Przy zamówieniu większej ilości egz. udziela się 20 proc. rabatu.

—:::—

Co grozi robotnikom polskim?

WARSZAWA. 23-go stycznia. (A. W.). Na wczorajszem posiedzeniu związku zawodowego robotników włókienniczych w Łodzi podniesiono, że gdyby nawet nastąpiło uruchomienie wszystkich fabryk włókienniczych, to jednak 30 tys. robotników pozostanie bez pracy. Jedyny ratunek dla nich to emigracja z kraju.

—:::—

Oszustwa p. Lindego i jego pupilów.

WARSZAWA. 23-go stycznia. (A. W.). Sędzia śledczy prowadzący sprawę nadużyć w PKO. nakazał aresztowanie Wilhelma Baua, znanego przemysłowca, który przy pomocy b. prezesa PKO. Lindego uzyskał kredyty pod gwarancją bezwartościowych papierów, zawierał oszukańcze tranzakcje itp.

—:::—

✕ NADESŁANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Endecka Września we Lwowie.

Dnia 18. bm. przybyli dwaj uczniowie: Terlecki i Kisiel do 7-mio klasowej szkoły powszechnej im. św. Marcina przy ul. św. Kingi we Lwowie na tzw. "popołudniówki" gdzie jest prowadzona pomoc naukowa i dożywienie przez fachowe nauczycielskie siły.

Wspomniani uczniowie (13—14 lat) zaświecili gazową lampę w ustępie. bo było ciemno. Syn tercjana powyższej szkoły uderzył ucznia Terleckiego w twarz!

Ojciec ucznia Terleckiego poszedł do kierownika szkoły — Józefa Kołodzieja. a ten dn. 19. bm. podczas już oficjalnej nauki wezwał do swojej kancelarji obydwóch uczniów. kazał położyć się na krzesło a tercjanowi bić patykiem i zakazał im chodzić na "popołudniówki".

Stwierdzamy publicznie że kierownik szkoły Kołodziej obił obydwóch uczni i ja kto wyglądało to dosłownie cytujemy orzeczenie lekarza

PROTOKÓŁ

oględzin lekarskich spisany dn. 22. stycznia 1926 r z Kaźm Kisielem.

OGLĘDZINY

1) na lewym pośladku trzy podbiegnięcia krwawe (tzw. siniaki) pręgowate po 10 cm. mniej więcej długości każde;

2) takież podbiegnięcia na prawym udzie.

ORZECZENIE.

Obrażenia mniejsze powstać mogły przez uderzenie patykiem".

Dnia 20. bm. chłopcy na rozkaz rodziców poszli na "popołudniówki" a dn. 21. bm. p. Kołodziej Terleckiemu znowu kazał się położyć. zawołał tercjana i tę pruską poglądową lekcję narodowego wychowania powtórzył; Kisiel jednak nie chciał położyć i wówczas p. Kołodziej wyrzucił go z nauki do domu.

Przybyłej matce narodowy wychowawca postawił alternatywę: albo regularne bicie albo wydalenie ze szkoły i matka miała zadecydować i te plany wymierzyć! Matka prosiła kierownika. aby dał spokój. bo dziecko chore. mimo tego narodowy wychowawca przy matce wykonał egzekucję. i zagroził. że za najmniejszy figiel ze szkoły wyleci.

To samo zrobił ten sam wychowawca z uczniem Olenkiewiczem w ub roku.

"Dobry" przykład ma naśladowców i p. Rymsza lwowski omen. nomen. nauczyciel Rum też bije. ale po twarzy.

Jeżeli chłopiec otrze się o pobieloną ścianę i ma znak na plecach ubrania p. Kołodziej go też bije.

Taki jest stan faktyczny i my stawiamy p. inspektorowi Dancewiczowi. miejscowej radzie szkolnej. oraz kuratorowi wśląd za kierownikiem Kołodziejem. alternatywę. albo Kołodziej natychmiast będzie zawieszony w urzędowaniu i z kierownictwa usunięty. albo my bez tercjana zrobimy porządek i ratować będziemy honor polskiej szkoły i zdrowie a może i życie naszych dzieci wydanych na pastwę zwyrodniałych indywiduów. zaśmiecających grono nauczycielskie.

Szkoła św. Marcina jest w dzielnicy robotniczej i jeżeli z tym "pedagogiem" nie zostanie natychmiast zrobiony porządek. to i robotnicy chwycą się jego metod wychowawczych w obronie swoich dzieci.

„Mąż opatrznościowy" w Rawie Ruskiej.

Kto on taki? — Ów "mąż opatrznościowy" to znany w Rawie Ruskiej geometra i komisarz rządowy, p. Tomasz Chołoniewski.

Ten "mąż opatrznościowy" daje dobry przykład. jak należy szanować swoją władzę przełożoną.

Policja miejska skonfiskowała kilkadziesiąt kg. tytoniu i złożyła tę obfitą zdobycz w ręce p. komisarza. Gdy się o tem dowiedziała przypadkiem kontrola skarbowa; zażądała po myśli istniejących przepisów ustawy — wydania tytoniu. Pan kom. tytoniu nie wydał. Oddział kontr. skarbowej doniósł o tem dyrekcji Urzędu skarbowego w Żółkwi. Po kilku dniach Dyrekcja wydała polecenie natychmiastowego wydania skonfiskowanego tytoniu.

Jakże mocno zdziwił się urzędnik kontrol skarbowej, który zjawił się po odbiór tytoniu odpowiedzią p. komisarza: Ja tytoniu dyrekcji w Żółkwi na pasek nie wydam.

I znowu odesłał relacja do Dyrekcji, że p. komisarz tytoniu wydać nie chce. Na tę relację dyrekcja wniosła skargę do Sądu w Rawie Ruskiej (L. dyr. skarb. 20.939/25) o nieprawne zatrzymanie tytoniu, zaś o zbrodnię oszczerstwa zrobiła doniesienie do lwowskiej prokuratorji. I na tem się narazie skończyło.

Po wniesieniu skargi p. kom. zdecydował się przed rozprawą tytoń wydać.

Oto drugi przykład postępowania p. komisarza:

Ob. Weber. z zawodu fryzjer. ojciec siedmiorga drobnych dzieci. nie posiadający żadnego majątku zachorował na tyfus plamisty. I tylko dzięki znajomym. którzy mu pożyczali po kilka złotych; uratował siebie i rodzinę od niechybnej śmierci.

W czasie tej ciężkiej choroby trwającej siedm tygodni — nadeszła z Ameryki przesyłka ze starą odzieżą. Uradowana żona spieszy do świetnego magistratu aby mężowi wydano świadectwo ubóstwa. które zwalnia adresata od zapłaty 75 zł. za przesyłkę. Na wstępie zakomunikował żonie Webera p. kom. że należy wnieść podanie. a policja zbada ich stan majątkowy.

Wszelkie błagania nieszczęśliwej kobiety — nie odniosły skutku. Wniosła podanie. Po kilku dniach zjawił się jeden z inspektorów policji miejskiej przed walącą się budą w której leżał ciężko chory mąż i oświadczył żonie Webera że wątpi, czy komisarz wyda świadectwo ubóstwa, gdyż Weber pchał się tam, gdzie nie potrzeba. Tu nadmienić należy, że Weber głosował na listę robotników do Kasy chorych.

Groźba spełniła się. Po kilkutygodniowem czekaniu otrzymała Weberowa odmowną odpowiedź. Zrozpaczona kobieta udała się z zażaleniem do starosty a ten widząc, że ma przed sobą pokrzywdzoną kobietę, wydał polecenie gminie. aby jej wydano natychmiast świadectwo ubóstwa. Na to polecenie odpowiedział p. komisarz: "Pan starosta może wydawać polecenia — ale ja świadectwa nie wydam — i nie wydał. Ponoś p. starosta nie pytając się więcej nikogo — wydał sam świadectwo ubóstwa widząc jaskrawe nadużycie władzy urzędowej p. komisarza.

P. kom. uważa się za właściciela "Sokoła". — "Sokół" przed wojną wybudowali mieszczanie swojemi własnemi rękami i za swoje pieniądze, — dziś niepodzielnie rządzi nim p. prezes Ch. — jak swoją prywatną własnością.

Gdy przed dwoma tygodniami odbywał się wiec poselski Piasta, pan kom. Chołoniewski stanął we drzwiach — otoczony pachołkami gminnymi i wpuszczał tylko swoich. Między innymi nie wpuścił tow. Schustera. A gdy tow. Schuster oświadczył, że to jest wiec publiczny i każdemu można wchodzić, — otrzymał odpowiedź: "Nie chce mi się p. wpuścić — zaskarż mię pan, — ja tu gospodarzem a nikt więcej".

Ten okaz magistrackiego satrapy powinien być ze stanowiska usunięty. Domaga się tego cała ludność Rawy Ruskiej.

I kochankom swych królów płacą Niemcy emerytury.

BERLIN. 22. stycznia Rozpoczął się tu proces hrabiny de Mattenau. skarżącej byłą wielką księżnę meklenburską. księżniczkę de Lippe i księżniczkę Milicę czarnogórską. Chodzi o długoletni stosunek miłosny wielkiego księcia Adolfa Fryderyka z hrabiną de Matrenau. W. książe umierając. zapisał swej kochance jako legat rentę 20.000 marek w złocie. Rentę tę wypłacano do r 1919. poczem spadkobiercy odmówili dalszej wypłaty. Hrabina zaskarżyła państwo. W pierwszej instancji przyznano jej 6.000 mk. renty. przeciw czemu wniosła wraz z swym mężem (!) odwołanie.

Z życia weteranów powstania 1863 r.

W dniu 22. stycznia br. jako w 63 rocznicę Powstania Styczniowego. odbyło się zwyczajne 58 doroczne zebranie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania z r. 1863/64.

Na zebranie przybyli weterani: Bentkowski. Benedyktowicz. Bocheński. Dziewanowski. Hirsch. Małaszek. Stefanus i Suss — razem tylko już dziesięciu pozwoliło zdrowie przybyć na to doroczne zebranie i w tak szczupłem gronie radzić nad sprawami Towarzystwa i członków.

Towarzystwo współdziałało we wszystkich uroczystościach narodowych. troszczyło się o los członków. wdów i sierót po weteranach. Dzięki Oficerskiemu Komitetowi Opieki nad Weteranami. który urządził koncert p. Messałówny w Ognisku Oficerów — Towarzystwo zyskało kwotę 1127 zł. którą rozdzielono pomiędzy potrzebujących członków T-wa oraz wdowy i sieroty. Intendantura lwowskiego Korpusu przyznała i obdzieliła weteranów bielizną i obuwiem. Reprezentacja miejska przyznała weteranom 60 centn. węgla po cenie 1 zł. 80 gr. za 1 centn. oraz bezpłatne karty jazdy tramwajem elektrycznym. Członkowie Towarzystwa składają ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

W r. 1925 poniosło Towarzystwo poważną stratę materjalną w kwocie 1150 zł. 98 gr. wskutek popadnięcia w konkurs banku wzajemnego kredytu i stratę powyższą odczuwa dotkliwie. gdyż w kasie Towarzystwa — pustka.

Żyje we Lwowie ogółem 24 weteranów z walk o niepodległość Ojczyzny w r 1863/64. Wielu z nich niedomaga. a nawet poważnie choruje. Wdowy po weter. i sieroty żyją również w ciężkich warunkach.

Wskazane jest żywsze zainteresowanie się nimi ze strony społeczeństwa.

Rolnicy przeciw sowietowi cukrowniczemu.

Dzięki przypadkowi udało się "Robotnikowi" uzyskać poniższą uchwałę Państwowej Rady Rolniczej w sprawie ceny cukru. powziętą przed kilku tygodniami i zatajoną w swoim czasie przed prasą. Uchwała ta brzmi:

"Państwowa Rada Rolnicza biorąc pod uwagę 1) że stały wzrost produkcji cukru w Polsce przewyższa zwiększanie się jego konsumcji wewnątrz kraju. co zmusza do wywożenia coraz większej procentowo części cukru; 2) że cena cukru osiągana zagranicą nie pokrywa kosztów jego produkcji w kraju. a strata stąd powstała jest równoważona b. wysoką jego ceną na rynku wewnętrznym. zabezpieczoną od konkurencji rynków zagranicznych prohibicyjną ochroną celną; 3) że system forsowania eksportu drogą zwiększania cen na rynku krajowym. stosowany w Polsce szeroko przez przemysł. przynosi wielkie szkody rolnictwu. 4) że uprawę buraków cukrowych można bez obniżania kultury rolnej zastąpić częściowo uprawą innych roślin okopowych i warzyw oraz pszenicy.

Państwowa Rada Rolnicza. biorąc pod uwagę powyższe okoliczności. zwraca się do p. Min. Rolnictwa aby 1) dążył do zmiany obecnego systemu. przy którym rozwój cukrownictwa opiera się wyłącznie na nadmiernem podnoszeniu cen cukru w kraju i 2 aby zechciał wpłynąć na zwiększenie się uprawy roślin. które ze względu na swe właściwości rolniczogospodarcze wpływają na podniesienie kultury rolnej w sposób podobny jak uprawa buraka cukrowego".

Starościńskie porządki w Kołomyji.

Z inicjatywy Związku zawod. krawców zwołano do stowarzyszenia "Siły" zgromadzenie bezrobotnych w mieście Kołomyi.

Konferencja. na której reprezentowanych było 10 Związków zawod. wybrało komitet z członków Związków dla rejestrowania i czuwania nad tem. ażeby zasiłki i zapomogi były rozdzielane potrzebującym pomocy. Komitet ten zgłoszony został do starostwa. Na zgromadzeniu reprezentowani byli przedstawiciele władz. tak. że o żadnej konspiracyjnej lub "antypaństwowej" robocie nie mogło nawet być mowy.

A mimo tego. gdy na mieście rozlepiono afisze poprzednio ocenzurowane (!) policja wyruszyła na miasto i afisze pozdzierała.

Starostwo poczyna sobie bardzo dowolnie. Zamiast dołożyć starań. ażeby masowo ludność nie głodowała urządza się niepotrzebne szykany.

Z placów targowych.

W ostatnich czasach ceny żywności stale drożeją pomimo, iż artykułów spożywczych jest pod dostatkiem na placach targowych.

Przez szereg ostatnich tygodni brak było w mieście mięsa wieprzowego i tłuszczów. Tłumaczono to silnym wywozem nierogacizny i bydła do Austrji. W ostatnich dniach ustał jednak wywóz wieprzów zagranicę wobec tego mięsa jest podostatkiem, przyczem ceny mają tendencję zniżkową. Rzeźnicy twierdzą, iż z Rosji przetransportowano do Austrji i Czech 36.000 sztuk wieprzów, co też wpłynęło tam na obniżkę cen mięsa.

CENY OBECNE I PRZED WOJNĄ.

Cena taryfowa mąki pszennej 60 proc. wynosi 60 gr. za 1 kg. Jednakowoż w handlu detalicznym pobierają przekupnie 65 gr. za tę mąkę. Mąkę 65 proc. sprzedają po 45 gr. za 1 kg.

Mąkę żytnią 55 proc. sprzedają młynarze po gr. w handlu detalicznym żądają po 40—41 gr.

Przed wojną, w styczniu 1914 r. było w handlu 20 rodzaji mąki pszennej w cenie od 21 do 40 hal. za 1 kg.

Mąki żytniej sprzedawano 6 rodzaji w cenie po 21 do 35 hal. za 1 kg.

Krupy perłowe sprzedają obecnie po 95. sklepy miejskie po 888 gr. za 1 kg. (W r. 1914 sprzedawano je po 48 hal). 1 kg. krup hreczanych kosztuje obecnie 60 gr. (w r. 1914 40 hal.). jęczmiennych 55 (36 hal.). jaglanych 65. pęcak 55. krup krakowskich 1'10 (7 2hal.). kukurudzianych 70 (36 hal). fasoli 32 (21—40 hal). ryżu 80—2 20 (48—54 hal). ziemniaków 8—10 gr. (12 hal.). cebuli 40 gr. (22 hal.)

1 kg. chleba żytniego kosztuje obecnie 42 gr. W r. 1914 płacono chleb żytni ciemny 30—34. hal. 1 kg. chleba pszennego 30—46. kulikowskiego 46—56 halerzy (Obecnie 60 gr.)

1 kg. szynki krajanej kosztuje obecnie 4'40 zł. W r. 1914 płacono 1 kg. szynki 4'80 kor.

1 kg smalcu płacą obecnie 2'50 zł. (w r. 1914 płacono od 1'50 do 2'24 kor.).

1 kg. mięsa wołowego kosztuje obecnie 1'— do 1'50 zł. W r. 1914 płacono 1'20 1'60 i 2'08 kor. za 1 kg.

1 kg. cukru kosztuje obecnie 1'35 zł. W r 1914 płacono 84—86 hal.

100 kg drzewa rąbanego kosztuje obecnie 4'60 zł. W r. 1914 płacono 3'20 kor.

1 kg. mydła kosztuje obecnie 2'20 do 2'60 zł. W r. 1914 płacono 80 do 88 hal.

100 kg węgla kosztuje obecnie 3'80 do 5'30 zł. W r 1914 płacono za węgiel 3'10 do 4 '— kor.

1 litr mleka kosztuje obecnie 40 do 45 gr. W r. 1914 płacono za mleko 16 do 30 hal.

1 kg. masła kosztuje 4'50. 5'— i 6'40 zł W r 1914 płacono za masło 3'20 do 4'16 kor.

1 litr nafty kosztuje obecnie 55 gr W r. 1914 płacono 30 do 38 hal.

Za kurę żądają obecnie 4'— do 5'— zł W r. płacono 4'— do 5'70 kor.

1 litr śmietany kosztuje obecnie 80 gr do 1'60 zł. W r. 1914 płacono 90 hal do 1'20 kor.

1 kg sera kosztuje obecnie 1'— do 1'20 zł. tłuszcz roślinny 1'20 jedno jajo 20 gr.

W sklepach spożywczych ceny artykułów spożywczych są znacznie wyższe.

Palenie a grzebanie zwłok.

Wiek dwudziesty — to wiek wszechstronnego postępu w którym nietylko świat medyczny, ale i publiczność wiele uwagi poświęca hygjenie i zabiegom lekarskim.

Jednę z bardzo doniosłych spraw porusza Dr. Wm F. Mc. Nutt z San Francisco, i przypomina, że czas zastanowić się nad tem, co robić z umarłymi, by z ich powodu najmniej narażać żyjących na niebezpieczeństwo.

Między innemi pisze w "The Medical Times": Moim zamiarem jest podać dokładną historję palenia zwłok.

Wiele lat temu Ferrar Ensia, a w krótce potem Guichard gorąco propagowali myśl palenia zwłok, w przeciwieństwie do grzebania jako bardzo niebezpiecznego dla życia. W roku 1836 opublikowano w Holandji dzieło, w bardzo silnych słowach potępiające zwyczaj grzebania umarłych w świątyniach i kościołach.

Palenie zwłok propagowało wielu nowoczesnych hygjenistów i uczonych. W roku 1874 sir Henry Thomas oświadczył: "Jeszcze żaden trup nie został pogrzebany w ziemi, aby nie skazić powietrza, wody i ziemi wokoło siebie". Nauka potwierdziła to zdanie; teorja o zarazkach chorobotwórczych udowodniła słuszność tego poglądu. Nikt nie wie jak długo zarazki mogą żyć. Pasteur wykazał, że robaki ziemne, wydobyte na wierzch zawierały w sobie zarazki zdechłej przed 10 laty na zaraźliwą chorobę owcy.

Epidemja cholery w Londynie w r. 1854 wybuchła, według zgodnej opinji lekarzy, wskutek rozkopania cmentarza cholerycznego z roku 1655. Tak samo Dr. Domingo Feiri stwierdził, że niedawna epidemja żółtej febry rozeszła się z cmentarza, na którym były pochowane ofiary dawniejszej żółtej febry.

Dlaczego więc zwiększać nieszczęśliwe wypadki, gdy uczeni i nieuczeni wskazują na niebezpieczeństwo grzebania i długowieczność pewnych zarazków? Grzebanie w ziemi zmarłych na zaraźliwą chorobę powinno być prawnie wzbronionem. Wszak i cmentarze już zostały wyrzucone poza obręb miast i sadyb ludzkich by nie zanieczyszczały bliskiego otoczenia.

Palenie zwłok sprowadza martwe ciało człowieka do nieszkodliwego popiołu — do pyłu — t. j. do jego naturalnego elementu, w paru minutach, zamiast w kilku latach wskutek wilgoci znajdującej się w ziemi. Grabarz w odpowiedzi na pytanie Hamleta odpowiada: "Woda jest mozolnym niszczycielem nieżywych ciał".

Istniałoby pewne uzasadnienie opozycji przeciw paleniu zwłok, na gruncie religijnym wierzeń co do zmartwychwstania ciała. Nie ma ona ani sensu, ani najmniejszego argumentu. Niema tu nic innego jak tylko ciemnota i zabobon. Przecież niektóre ciała bywają pożerane przez dzikie zwierzęta, a wielu topielców staje się pokarmem ryb.

Dla wielu ludzi pogrzeb jest kwestją handlową. Nietylko korporacje, ale nawet stowarzyszenia urządzają sobie własne cmentarze. Właściciele ich i dyrektorzy nigdy nie będą popierać idei palenia zwłok, ani też przedsiębiorcy pogrzebowi. Palenie zwłok tak długo nie będzie popularnem, dopóki krematorja nie zostaną oddzielone od cmentarzy. A przylegać do nich muszą świątynie, gdzie popioły spalonych byłyby przechowywane, kaplice dla ceremonji, z pokojami dla przyjaciół, dla ostatniej posługi itp.

Jak odwlec własny pogrzeb.

Dr Gilbert Fitzpatrick wygłosił w Chicago odczyt pod sensacyjnym tytułem: "Jak odwlec własny pogrzeb".

Dr. Fitzpatrick powiedział, co następuje:

"Większość chorób ludzkich my sami wywołujemy; są one wszystkie łatwo do uniknięcia i podlegają przeważnie naszej własnej kontroli. Ludzie pracują za dużo, i przeceniają swoje siły fizyczne, zarówno jak umysłowe. Razem z tem następuje niedostateczny sen i brak ćwiczeń ciała. Nasza ludność miejska stanowczo za mało sypia..

Jest to bardzo smutne gdy musimy przyznać, że ilość umysłowo chorych idjotów, niemoralnych i degeneratów znajdujących się w zakładach leczniczych (600.000) przewyższa ilość studentów kształcących się w naszych uniwersytetach. (Mowa jest o stosunkach amerykańskich).

Polepszenie warunków idzie równolegle z uświadomieniem. Musimy uczyć poszczególnych członków naszego społeczeństwa, jak żyć zdrowem życiem, tak żeby było ono do ostatka produktywne i szczęśliwe, a nie przyciemnione smutkiem i rozczarowaniem.

Żeby osiągnąć żywot długi i zachować zdrowie, najlepszem bezpieczeństwem poza uważnem i rozsądnem życiem, jest co pewien czas poddanie się badaniom lekarskim.

Badania takie są tak samo logiczne jak badanie i gruntowne oczyszczanie co pewien czas maszyny automobilu".

—:::—

Najbogatsi ludzie w Niemczech.

Do chwili wybuchu powojennej rewolucji, najbogatszym człowiekiem w Niemczech był Wilhelm II. Majątek cesarza oceniony był wówczas na 394 miljony marek w złocie. Zaraz po b. cesarzu wymieniano wielkiego księcia Fryderyka Meklemburskiego, który posiadał 355 miljonów. Trzecią z rzędu była pani Berta Krupp von Bonlen z 321 milj. Następowali potem kolejno król Ludwik II Bawarski, posiadacz 300 miljonów, książę Henkel Donnersmark 290, książę Thurn-Taxis 270, baronowa Matylda Rotschild 161. Stinnes posiadał wówczas tylko 35 miljonów.

Jak donosiliśmy wszyscy książęta byłych panujących domów są obecnie w sporze z nowemi rządami o swoje majątki i niewiadomo jeszcze, jaki wyrok w tych sprawach zapadnie. Eks-cesarz oczekuje wiadomości, ile miljonów będzie mu przysądzonych. Książęta Henkel, Hohenlohe, Thurn-Taxis są prawie zupełnie zrujnowani a Rotschildowie stracili podczas inflacji połowę swego majątku. Co się tyczy zakładów Kruppa, to ciężko jest orzec jaką wartość dziś przedstawiają.

Podczas inflacji najbogatszym człowiekiem w Niemczech był Hugo Stinnes, którego majątek wynosił pół miljarda marek w złocie. Dziś Stinnes już się nie liczy.

Podczas wszystkich tych ewolucyj finansowych obrastał powoli w majątek August Thyssen, wielki fabrykant nadreński. Jego kopalnie i fabryki, oceniione są dziś na 300 miljonów. Obecnie, jak mówią, August Thyssen jest najbogatszym człowiekiem w Niemczech.

Jednolity front robotniczy — a komuniści.

(Int. Międzynar). Londyński organ komunistyczny "Workers Weekly" zwrócił się do niezależnej partji robotniczej Anglji z następującem zapytaniem:

"Zapytujemy przewódców I. L. P., jak mogą wysuwać projekt jednolitego frontu z komunistyczną Międzynarodówką a równocześnie odrzucać komunistyczną propozycję utworzenia jednolitego frontu w Wielkiej Brytanji?"

Na to "New Leader" oficjalny organ I. L. P. odpowiedział:

"Odpowiedź jest łatwa. Przeszkodą dla wspólnej akcji jest fakt, że Moskwa narzuciła wszystkim komunistycznym partjom taktykę, zmierzającą przy każdym zwrocie w walce klasowej do przygotowywania "nieuniknionej, gwałtownej wojny domowej". Dopóki obowiązuje ta taktyka, bezpośrednia wszelka współpraca. Spodziewamy się, że doświadczenie lat ostatnich zmodyfikuje może pojęcia powstałe podczas lat rewolucyjnych. Ale o ile ma utworzyć się nowa definicja komunistycznej starategji, szukać jej trzeba będzie w Moskwie a nie w Anglji.

Socjaliści w Sejmie.

Ukazała się treściwa broszurka, omawiająca działalność naszych towarzyszy w Sejmie i Senacie. Treść książeczki świadczy o wszechstronnem omówieniu spraw najważniejszych jak np. Za pokojową polityką zagraniczną Polski; Przeciw militaryzmowi, ale za obroną Państwa; Ustawy konstytucyjne; W obronie demokracji; Nasza polityka oświatowo-szkolna; Polityka podatkowa i gospodarcza ZPPS., Przemysł i handel i walka z drożyzną; Ustawodawstwo Socjalne; Sprawy opieki społecznej emigracyjne, inwalidzkie; O dach nad głową i o słuszny wymiar sprawiedliwości; Reforma rolna i t. d. i t. d.

Okres prac naszych towarzyszy obejmuje dwa ostatnie lata do stycznia br. W tym czasie zgłoszono 322 wniosków i interpelacji a nasi tow. tow. przemawiali w sejmie na 175 posiedzeniach 245 razy. Broszura opracowana przez posła tow. Zygmunta Piotrowskiego, sekr. Zw. PPS. obejmuje 2 arkusze druku, kosztuje 30 groszy i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej Warszawa, ul Warecka 9.

Oszczędności w wojsku.

WARSZAWA, 23-go stycznia. (A. W.). W dniu 27 bm. pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego odbędzie się konferencja inspektorów armji i wszystkich dowódców okręgów korpuśnych w sprawie przeprowadzenia racjonalnych oszczędności w armji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela. o godz. 3.30 popoł. "Traviata". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. "Żółta rękawiczka".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. "Żółta rękawiczka".

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. "Zygfryd". Występ M. Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela. o godz. 3.30 popoł. "Pan Minister". Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. "Hrabina Marica". Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. "Marietta".

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. "Medaljon Prababki"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2)

Niedziela o godz. 4 popoł. "Urwis". Ceny popul.

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. "Hau-Hau".

Komunikat.

× WIELKA REDUTA TEATRALNA. Wspaniałą atrakcją wśród tegorocznych zabaw karnawałowych będzie niewątpliwie pierwsza w tym roku "Wielka reduta teatralna" dnia 1. lutego br. urządzona przez Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów. na dochód budowy Domu aktora we Lwowie — w sali kinoteatru "Palace" przy ul. Legionów.

W wykonaniu artystycznego programu na który złożą się: Wielka rewja aktualna Henryka Zbierzchowskiego. zapasy atletów. piosenki. kuplety aktualne. tańce solowe i t. p.; biorą udział najwybitniejsze siły wszystkich działów. tj. dramatu. opery. operetki i baletu. Szczegóły w programach. Bilety zamawiać można wcześniej w lokalu Z. A. S. P. w gmachu Teatru Wielkiego od godziny 12 do 2 popoł. i od 6 do 8 wiecz.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek. 25. bm. o godz 7-mej wieczorem w lokalu Dziennika Ludowego. ul. Sykstuska 21 II. p.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD P. P. S. dla wschodniej Małopolski odbędzie się we Lwowie 2. lutego br. o godz. 10-tej rano.

Porządek dzienny zostanie podany w zaproszeniach imiennych.

* DZIECI zapisane na "Gwiazdkę" w Sekcji Kobiet PPS. mają się zebrać w niedzielę, 24 bm. o godz. 4-tej popołudniu w lokalu Związku "Praca" Rynek 8 I. p.

Ze sportu.

CIĘŻKA ATLETYKA. Klub im. Cygniewicza zawiadamia członków. że ćwiczenia gimnastyczne oraz treningi boksu. zapasów i dźwigania ciężarów rozpoczynają się z dniem 1. lutego br. o godz. 7-mej wiecz. w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego.

Dalsze wpisy na członków przyjmuje "Maraton" ul. Akademicka l. 23 między 5 -7 wiecz.

Sekretarjat

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.